# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 98. Bochum, sobota, 21 sierpnia 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.


**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!**

## Polacy na obczyźnie.

**Horst nad Ruhrą.** Tow. św. Piotra w Horst nad Ruhrą podaje do wiadomości, iż dnia 15 sierpnia obraliśmy na przewodniczącego p. Ant. Szymkowiaka, a na sekretarza p. Winc. Gogulskiego, a zatem się uprasza szanowne Tow. na obczyznie aby wszelkie listy dotyczące się tow. przysyłano do przewodniczącego albo do sekretarza.

A. Szymkowiak, przew. W. Gogulski, sekr.

**Duesseldorf.** Na ostatniem walnem zebraniu Tow. św. Rocha zostali do zarządu obrani następujący pp. Józef Flisikowski, jako prezes, Winc. Michalak zast., Jan Kolanowski sekretarz, Mat. Perdziak zast., Józef Szwejda kasyer, Jan Grobelny bibliotekarz, Józef Michalak zast., Walenty Chwiałkowski chorąży, Franciszek Flisikowski zast., Antoni Kichler i Wojc. Zimny jako marszałkowie. W kasie tow. posiada gotówki 117 mr. 21 fen., książek się znajduje 165, które są własnością tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Od dnia 8 sierpnia zmieniło tow. swój lokal. Znajduje on się teraz przy rogu ul. Bahn- i Oststr. „Restaurant zum Grafen Adolf.“ Wszelkie listy tyczące się towarzystwa adresować należy do prezesa lub sekretarza.

Jan Kolanowski.

**„Propaganda polska w Berlinie!“** Krzyki hakatystów zaczynają już zawracać głowy także spokojniejszym ludziom, którzy dotąd dość obojętnie przyglądali się ich krecie robocie. Oczywiście sądzą niektórzy, że jeżeli kto wiecznie lamentuje i drze się na całe gardło, to musi mieć ostatecznie jakiś słuszny powód do lamentowania.

Tak tylko wytłomaczyć sobie możemy okoliczność, że poważny „Berliner Tageblatt“, który nie żywi dla nas żadnych sympatyi, ale od dwóch lat mniej więcej wystrzegał się także starannie niczem nieuzasadnionych napaści, wyjechał nagle z artykułem pod napisem: „Propaganda polska w Berlinie!“ Pisze tam, że w Berlinie, gdzie sprowadza się lud z całych Niemiec, jest tyle Polaków co w samym Poznaniu (jest ich jeszcze raz tyle), i uważa za zupełnie zrozumiałe, że Polacy ci łączą się ze sobą i zawięzują towarzystwa. Mają też do tego zupełne prawo, którego im nikt odebrać nie może. Ale — powiada Berl. Tagebl.“ — te towarzystwa polskie w Berlinie wychodzą na to, aby połączyć w sobie wszystkich bawiących tu Polaków i uchronić ich przed łączeniem się z innemi żywiołami. A dalej, jakie znaczenie mają tu polskie towarzystwa strzeleckie, gimnastyczne, kasy oszczędności i spółki konsumencyjne, jeżeli nie zajmują się propagandą polską? „Sokół“ w Berlinie to nonsens. A cóż dopiero mówić o polskiem stowarzyszeniu wojackiem? Cóżby np. powiedziały władze francuskie przed rokiem 1870, gdyby w Paryżu powstało alzackie stowarzyszenie wojackie? Ostatecznie kończy „Berl. Tagebl.“ żądaniem, aby „Prusacy polskiej narodowości rozpłynęli się w państwowej społeczności pruskiej“, i uważa za zupełnie zrozumiałe, że przez swe odłączanie się od innych obywateli, wywołują nieufność.

„Tageblatt“ jak się zdaje pisał to wszystko w dobrej myśli, ale sądzi zbyt powierzchownie, aby mógł osądzić sprawiedliwe położenie — a przytem jest w niektórych punktach fałszywie poinformowany. Przedewszystkiem nie mamy tu żadnych polskich spółek konsumcyjnych, a „polskie towarzystwo wojackie“, które mu się głównie wydaje podejrzanem, jest dziełem kilku osób, stojących zupełnie po za ogółem emigracyi, i w samej rzeczy nie ma żadnej racyi bytu. Za to towarzystwo też, z osób biorących czynny udział w życiu tutejszej kolonii nikt nie odpowiada — chyba tylko jego założyciele i członkowie.

Co się zaś tyczy innych towarzystw, to trudno pojąć, dla czego „Sokół“ w Berlinie, albo polskie towarzystwo strzeleckie miałoby być „nonsensem“ jak pisze „Tageblatt“. I Polacy lubią się gimnastykować, inni znów ćwiczyć w strzelaniu, i w tym celu łączą się w towarzystwa, a że w towarzystwach tych mówi się po polsku, że towarzystwa gimnastyczne mają tę samą nazwę co w kraju i podobne kostyumy, to przecież zupełnie zrozumiałe. Chcą oni bawić się i ćwiczyć pomiędzy swoimi i do tego pewnie mają najzupełniejsze prawo. Nie można zaś od nich wymagać, aby przystępowali do podobnych towarzystw niemieckich, gdzieby nie czuli się w swoim żywiole i musieli mówić po niemiecku, podczas gdy niejeden z nich rad, jeżeli od biedy w swych zawodowych pracach porozumieć się może z interesentami w niedość znanym sobie języku niemieckim.

O propagandzie polskiej w Berlinie zgoła być mowy nie może. Niepodobna aby rozsądny człowiek miał posądzać tutejszych Polaków o zamiar spolonizowania Niemców, a za złe im z drugiej strony brać nikt nie może, jeżeli cenią swą narodowość i starają się ją zachować, jak np. i niemieccy emigranci uważają za swój obowiązek zachować swój język i swą narodowość w obcych stronach, za morzem. Albo czyby pielęgnowanie narodowości przez Niemców miało być cnotą, a pielęgnowanie swojej przez Polaków zbrodnią!?

„Dziennik Berliński“.

## Nowej napaści na Polaków

dopuszcza się szowinistyczna wiedeńska „Neue Fr. Presse“ w artykule zatytułowanym szumnie „Die Vorstösse des Polenthums“. „Blatt“ ten gniewa się, że Polacy z Galicyi popierają swych braci na Śląsku austryackim, aby oni mogli utrzymać prywatne gimnazyum polskie i skuteczniejszy stawić opór germanizacyjnym zapędom. Nie dość na tem — tak biada dalej „N. Fr. Presse“ — że Polacy podnoszą głowę w Poznańskiem i we Wschodnich Prusiech, a przy tem mnożą się w zastraszający sposób, ale już ciasno im także w Królestwie Polskiem; tysiące robotników ciągnie na zachód, wzmacniając w dawnych ziemiach polskich żywioł polski; co więcej, z oburzającem zaiste przestawianiem na małem, zadawalając się nizką płacą robotniczą, pchają się w rdzennie niemieckie kraje i zmuszają robotników niemieckich do wyjazdu do Ameryki. W Szlezwiku i Holsztynie, w Westfalii, Hanowerze, Brandenburgii i Saksonii rozpościera się przerażająco żywioł polski. Powstają tam całe osady polskie. W fabrycznej okolicy nadreńskiej i w węglanym obwodzie rzeki Ruhry, jest ich już 100,000, a kanał cesarza Wilhelma kopały ręce polskie.

Słowem, Europa stoi wobec zalewu polskości, żywioł niemiecki zagrożony jest na całej linii w swojem istnieniu. Ostatnia chwila, aby go ratować.

Wielbi dalej w artykule owym „Neue Fr. Presse“ księcia Bismarcka, który jeden ze wszystkich polityków umiał w karbach utrzymać zapędy Polaków. Zachwyca się jego systemem kolonizacyjnym, podnosi jego słuszne obawy, co do dążności polskich niewiast, które wdziękiem i prostotą umiały wynarodowić mężów i synów Niemców.

Co już zaś najwięcej się „Presse“ nie podoba, to wpływ, jaki w Austryi posiadają Polacy. Na zaczepki polskie radzi organ liberałów wiedeńskich z całym niepodzielnym zwrócić się odporem i zapędom tym przeciwstawić zawsze zwyciężającą siłę niemieckiej kultury. Czytając te potoki nienawiści wylewane przez „N. Fr. Presse“ na Polaków przychodzi się do przekonania, że nie chodzi jej wcale o prawdziwe dobro Austryi tylko o to, by inne narodowości zgnębić. Że się to nie uda, to rzecz pewna, ale z drugiej strony i to pewna, że walka narodowościowa państwu tylko szkodę przynosi.

## Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

**Grudziądz.** O ciekawem zdarzeniu z dziedziny biurokracyi donosi „Gaz. Grudz.“: Pewnemu grudziądzkiemu obywatelowi urodziła się córeczka, której zamierzał dać imiona Stanisława Jadwiga. Zameldował tedy dziecko w urzędzie stanu i wszystko już niby było w porządku. Naraz zawezwano go na termin przed urzędnika stanu cywilnego. Przybywszy tam, dowiedział się, że imiona „Stanisława Jadwiga“ nie mogą być zamieszczone w rejestrach urzędowych, bo są polskiemi — i że ma obrać inne imiona (niemieckie), któreby się więcej nadawały dla ucha panów urzędników. Obywatel nasz chciał już zezwolić na to, aby po za imieniem „Jadwiga“ napisano w nawiasie „Hedwig“, ale kiedy urzędnik nie kontentował się takiem ustępstwem, ojciec, Polak, powiedział mu krótko i zwięzłowato, że córka jego ma na imię „Stanisława Jadwiga“ i tak musi być zapisaną w księgach urzędu stanu. Podajemy to do ogólnej wiadomości, spodziewając się, że każdy Polak w podobnym wypadku nie inaczej sobie postąpi. Uprzedzamy także, że p. urzędnik stanu może zechce niejednemu grozić, na to jednak nie trzeba zważać, bo sam minister nie ma prawa robienia rodzicom przepisów, jakie mają dać imię swemu dziecku. Prosimy także, aby ojcowie Polacy sami chodzili w takich sprawach na urząd stanu, bo obiegają dziwne pogłoski, że np. akuszerkom nie wolno meldować urodzeń dzieci o imionach czysto polskich.

**Olsztyn.** Ks. kapelan Weichsel z Olsztyna mianowany został administratorem pro-

bostwa w Dużym Klebarku. — Przesiedleni zostali księża kapelani: ks. Rokel z Biskupca jako drugi kapelan do Wartemborka, ks. Gems z Lamkowa do Nowej Cerkwi w dekanacie nytyskim, ks. Hinzman z Brunsbergi jako administrator probostwa do Rastemborka, ks. Krause z Nowej Cerkwi jako administrator probostwa do Prabut, ks. komendaryusz Zint z Siegfridswalde do Swiętejlipki, gdzie będzie urzędował przy tamtejszym zakładzie św. Józefa, ks. Henig jako kuratus do Gołdapi, a ks. dr. Borchert z Sętala jako drugi kapelan do Brunsbergi.

**Wydminy.** W zeszłą środę wydarzyło się w Sucholaskach nieszczęście. Gospodarz Struk z Kruglinów wyjechał z końmi i z wozem do jeziora. Wjechawszy przytem na głębsze miejsce, zauważył że konie poczynają się topić i wskoczył do wody, aby ratować konie; przytem zaplątał się między konie i utopił się razem z nimi.

**Sztum.** W Białejgórze spalił się 14-go b. m. dom mieszkalny właściciela Grenza.

**Z Sztumskiego.** P. Teodor Szczepański z Lidzbarku kupił za 120,000 mr. wioskę Borowy młyn pod Sztumem.

**Drogi pocałunek.** W Chojnicach skazała tamtejsza izba karna, według „Danziger Allg. Ztg.“, pewnego sekretarza sądowego z Hamersztynu na 200 marek kary za pocałowanie pewnej mężatki. Sąd okręgowy w Hamersztynie przestępcę uwolnił, dopiero na wniesioną przez prokuratora apelacyę spotkała go zasłużona kara.

**Reszel.** W kościele w Swiętejlipce podczas nabożeństwa zapaliły się wieńce wiszące przy ołtarzu, ale wzniecony przez to ogień udało się wnet stłumić.

**Bożyszkowy.** Utonął w tutejszem jeziorze przy kąpaniu 19-letni młodzieniec Maks Dobrowolski pochodzący z Bobowa.

### * Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**Gniezno.** Prowincyonalny teatr polski pod dotychczasową dyrekcyą przestał już istnieć. Po ostatnim bowiem przedstawieniu „Dla ziemi świętej“ w Grodzisku rozwiązało się towarzystwo artystów. Donoszą jednak, iż panowie Skirmunt i Romanowicz, rodak z Gnieźnieńskiego, zawiązują nowe towarzystwo.

**W Słonarach** pod Obornikami zgorzał w sobotę po poł. młyn wodny Dahlmanna; z wielkim tylko trudem zdołano uratować tuż obok stojący młyn parowy.

**W Benicach** trzasł piorun w wiatrak p. Prałata. Wiatrak się zapalił, ogień zagasili, ale szkody dużo. Potem trzasło w gościniec p. Matuszewskiego, ale szkody nie było wiele.

**Spławie.** Panu dr. Skarzyńskiemu wytoczono proces za broszurkę „Nasza sprawa,“ w której dopatrzono się obrazy urzędników państwa. Termin został naznaczony na 31-go sierpnia.

### * Ze Śląska czyli Starej Polski.

**Opole.** Cudowny obraz Matki Boskiej. 27 lipca minęło 200 lat, jak August, elektor saski, wybrany na króla polskiego, przeszedł na łono kościoła katolickiego i złożył wyznanie wiary katolickiej przed cudownym obrazem Matki Boskiej w Piekarach. Może się który z szanownych czytelników naszych zapyta, a co to ma za związek z cudownym obrazem w kościele farnym w Opolu? Otóż rzecz tak się ma: Gdy Szwedzi w roku 1702 napadli na Polskę przewieziono obraz cudowny do Opola dla większego bezpieczeństwa i odtąd już pozostał na zawsze w naszem mieście. By także i wiernym dać sposobność posiadania tego obrazu w własnych domach i mieszkaniach, zrobiono za staraniem przew. księdza proboszcza odbitki w kolorach, zupełnie podobne do pierwotnego obrazu, które są oprawione w piękne ramy i każdemu domowi służyć mogą jako ozdoba. Cena takiego obrazu wynosi 4 mr., zkąd połowa pójdzie na fundusz dla budowy nowego kościoła. Oby każdy według sił starał się także i swoim datkiem przyczynić się do powiększenia funduszu i zarazem do tego, by w jego rodzinie cudowny obraz Opiekunki naszej, którą to uważamy jako królową Polski, większej czci i poszanowania doznał. Przecież pewien misyonarz powiedział na kazaniu: Znajduje się w tym kościele tak piękny cudowny obraz, jak rzadko można spotkać. Parafianie mogą być dumni z niego i zasługuje on na to, żeby go powszechnie jak najbardziej czczono. (G. O.)

**W Katowicach** usadowił się na dworcu przy automacie wyrzucającym bilety uprawniające do wstępu na peron, jakiś oszust i sprzedawał rzeczone bilety. Okazało się, że już od dłuższego czasu uprawiał swoje rzemiosło, wrzucając do automatu rosyjską monetę miedzianą ważącą właśnie tyle, ile waży 10 fenygówka. Przebiegłego oszusta aresztowano.

**Bytom.** Zapowiedziany kurs wykładów o pracach i zadaniach społecznych czyli tak zwany kurs socyalny nie odbędzie się ze względu na grasującą tu w tak wysokim stopniu zarazę tyfusową. Zarząd komitetu miejscowego postanowił kurs odłożyć na później, nie mogąc wziąść na siebie odpowiedzialności za następstwa, jakieby w skutek nagromadzenia się ludzi dla ich zdrowia wyniknąć mogły. Poruszono myśl, czyby kurs nie mógł się odbyć w Gliwicach lub Katowicach, ale ostatecznie od tego odstąpiono, bo i w tych miastach zaszło już kilka wypadków tyfusu. W tym roku zatem kurs nie przyjdzie do skutku.

## Wiadomości ze świata.

**Berlin.** Książę Radoliński, dotychczasowy ambasador niemiecki w Petersburgu, opuści podobno swoje stanowisko w końcu br., aby przenieść się jako ambasador do Londynu w miejsce hr. Hatzfeldta, który zamyśla ze względu na zdrowie wycofać się z służby dyplomatycznej.

**Rzym.** Tych dni obiegła w Rzymie pogłoska, jakoby Ojciec święty po kilkakrotnie zemdlał. Pogłosce tej zaprzeczył stanowczo wobec jednego z sprawozdawców dziennikarskich, dr. Lapponi, przyboczny lekarz Leona XIII, zaręczając, że Papież zupełnie jest zdrów i czerstwy i dnia 15 b. m. przyjmował wielu cudzoziemców, dnia zaś 16 i 17 bm. udzielał posłuchania kardynałowi Rampolli i innym dygnitarzom duchownym, oraz różnym deputacyom. Dnia 19 b. m. odprawił zwykłą mszę św. w kaplicy swej, a w przyszłą niedzielę, dnia 22 b. m., jako w dzień swych imienin, przyjmować będzie w bibliotece swej prywatnej życzenia świętego kolegium, różnych prałatów i dostojników. Miejmy nadzieję, że ośmdziesięciokilkoletni Leon XIII jeszcze niejednokrotnie uroczystość tę obchodzić będzie na korzyść i chlubę Kościoła rzymsko-katolickiego.

**Wiedeń.** Do zaostrzenia stosunków przyczyniły się niezmiernie wynoszone przez Niemców pod niebiosa „Alldeutsche Blätter,“ które wystąpiły teraz z szeregiem artykułów, omawiających zmiany w wewnętrznej polityce

# Spełniło się.

(Ciąg dalszy.)

Późno dnia tego mieszkańcy drewnianego domku udali się na spoczynek; otrzymane wieści nastręczały niemało przedmiotu do gawędki: północ już była, gdy się rozeszli, to też nazajutrz zaspali nieco, jakiś gwar niezwykły lecący od ulicy, zbudził ich dopiero. Ewa pierwsza go usłyszała, przestraszona wyskoczyła z łóżka i do okna pobiegła... Tłum ludzi pędził ulicą w stronę kościoła Swięto-Krzyzkiego, cofnęła się przeto i poczęła się spiesznie ubierać, by módz okno otworzyć i wyjrzeć przez nie, tymczasem zbudziły się młodsze siostry.

— Co to? — zapytały, siadając na pościeli.

— Ubierajcie się, — odpowiedziała im cicho — co ten gwar znaczy, jeszcze nie wiem, ale to pewna, że coś niezwykłego na ulicy się dzieje.

Właśnie obudziła się pani Garbińska, ostatnie słowa córki ją dobiegły.

— Idź ostrzedz ciotkę — rzekła i poczęła spiesznie się ubierać.

Ewa wybiegła z pokoju, młodsze jej siostry, włożywszy suknie na siebie, do okna pospieszyły. Tłum ludzi pędził ciągle w kierunku kościoła św. Krzyża, kobiety krzyczały i gestykulowały, mężczyźni kijami potrząsali, mali chłopcy biegli w radosnych podskokach śpiewając:

Mój tatulu co to znacy,
Co to idą za chłopacy,
Niosą kije wytoczone
I żelazem nasadzone
I spiczaste i kończaste
I świecące i błyszczące,
Wszędzie wraz po cztery?

Wreszcie wróciła Ewa.

— Czy mogę pozwolić Antkowi iść na ulicę? — zapytała — tak prosi o to. W tej chwili przyszła Salomea z miasta, mówi, że nasi biją Moskali. Gwoździk powiedział, że jeśli mu nie pozwolisz iść, mamo, ucieknie potajemnie.

— Niechaj idzie — odparła pani Garbińska — lecz niechaj bez potrzeby się nie naraża; cóż tam więcej nowin przyniosła Salomea?

— Podobno dziś rano o trzeciej, gdy spałyśmy w najlepsze, jenerał Kosmowski rozbił pod Żelazną Bramą pikietę moskiewską — poczęła opowiadać Ewa — i zabrał jej dwie armaty; o tejże samej godzinie inny oddział za Nowem miastem opanował prochownię moskiewską... Czy pamiętasz mamo, co mówiła wczoraj Beatrycza, że u pana Rzepickiego radzą mieszczanie, jak Igelstroema wypłoszyć z Warszawy, widocznie radzić już przestali, a teraz działają. Salomea idąc dziś do kościoła Bernardynów, zobaczyła niezwykłe ożywienie na ulicy, zapytała więc kogoś z przechodzących, co znaczy ten ruch i dowiedziała się wówczas o owych starciach naszych wojsk z nieprzyjacielskiemi; wracając spotkała regiment Działyńskiego, powiększony przez tłum mężczyzn, uzbrojonych rozmaicie w strzelby, topory, noże, spieszący na spotkanie Moskali.

Kończyła mówić, gdy do pokoju wsunęła się kasztelanowa, blada jak płótno.

— Kto wie, czy nie gorzej się stało, iż do stolicy schroniłyśmy się — rzekła.

— Ufajmy Bogu, że nas opieką swoją otoczy — odparła pani Garbińska, — zwołaj kasztelanowo wszystkie dzieci, pomodlimy się, to odegna z serc naszych trwogę, którą nic nie wskóramy.

Pani Porajska wyszła spełnić jej życzenie, Ewa do Antka z pozwoleniem matki pospieszyła, a siostry jej zajęły się uporządkowaniem pokoju, pościeliły łóżka, zamiotły podłogę i kurze pościerały. Gdy kasztelanowa wróciła z córkami i Władziem, już można było uklęknąć tutaj do modlitwy, przyszła też i pani Siwicka, a z nią Ewa.

— Zawołaj braci — rzekła kasztelanowa do syna — pewno się bawią na dziedzińcu.

Władzio pospieszył spełnić rozkaz matki, a niebawem powrócił, lecz tylko z trzema synami cześnika.

— Gdzież Micio i Wacio? — spytała p. Porajska.

— Pobiegli już dawno na ulicę — odparli chłopcy.

Kasztelanowa ręce załamała.

— O ja nieszczęśliwa! — wykrzyknęła. — Zuziu biegnij do Marty, powiedz, by poszła po nich, może są gdzie blisko domu — dodała, zwróciwszy się do córki.

Zuzia poszła spełnić polecenie, gdy wróciła wszyscy uklękli i poczęli głośno śpiewać: „Pod Twoją obronę“. Tymczasem Salomea przygotowywała śniadanie, lecz mało kto zasiadł do stołu: na ulicy wrzało, dzieci i starsi niechętnie od okien odchodzili, tylko Józia i Władzio zabrali zwykłe swoje miejsca, bo ci dwoje o posiłku nigdy nie zapominali. Kasztelanowa przechadzała się niespokojnym krokiem po całem mieszkaniu. Marta nie znalazłszy paniczów, wróciła z miasta, przynosząc groźną wiadomość. Widziała zbrojny oddział moskiewski Gagarina z 800 ludzi złożony, który ciągnął na Działyńskiego.

— Nasi mają podobno tylko 400 ludzi dobrze uzbrojonych, — mówiła — ale pospólstwo łączy się z wojskiem, więc ufają, że złamią siłę tamtych; radzą, żeby nie stać w oknach, które na Krakowskie przedmieście wychodzą, bo wkrótce na tej ulicy kule świstać zaczną.

— Słusznie — rzekła pani Garbińska, — wyglądaniem przez okna nic pożytecznego nie zrobimy: wróćmy do szarpi, te przydadzą się naszym niezawodnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Austryi. Organ wszechniemiecki jest zdania, że sprawami Austryi powinna zajmować się rzesza niemiecka. — Ażeby niemczyznie w Austryi zabezpieczyć „narodową przyszłość,“ radzą „Alld. Bl.“: 1) wyłączenie Galicyi, Bukowiny i Dalmacyi z rady państwa; 2) uznanie języka niemieckiego jako języka rzeszy — (Reichssprache) monarchii i jako języka państwowego (Staatssprache) w Austryi; 3) przyłączenie monarchii do związku celnego i komunikacyjnego Rzeszy niemieckiej. W powyższych żądaniach jawnem jest dążenie do rozbicia Austryi i przyłączenia jej części składowych do rzeszy niemieckiej. W tej robocie przeszkadza im dzisiaj obóz słowiański, w którym główną rolę odgrywają dziś Polacy. Stąd gniewy.

**Z Waszyngtonu** donoszą, że tamtejsze ministeryum marynarki otrzymało od prezydenta Mac Kinleya rozkaz, aby na dzień 1-go października miało w pogotowiu torpedowce w porcie nowojorskim celem wypłynięcia do zatoki meksykańskiej. W ministeryum mówią wprawdzie, że chodzi tu o wykonanie na morzu ćwiczeń wojennych, wszakże powszechne jest mniemanie, że w rozporządzeniu tem ostrze skierowane jest przeciw Hiszpanom na Kubie.

**Carogród.** Wszystkie dzienniki piszą o zupełnym zastoju układów pokojowych w Carogrodzie. Turcya potrzebuje gwałtownie pieniędzy na spłacenie zaległego żołdu armii, załogującej obecnie w Tesalii, a Grecya znikąd pożyczki dostatecznej otrzymać nie może, żadne zaś z mocarstw w sprawie pieniężnej Grecyi dopomódz nie chce. Obecnie miał ambasador angielski otrzymać nowe wskazówki, więc znów zapewne rozpoczną się dalsze układy.

**Paryż.** Książę Henryk Orleański, obraził wojsko włoskie i wskutek tego pojedynkował się z bratankiem króla włoskiego, hr. Turynu. Ks. Orleański został znacznie zraniony, hr. Turynu zaś tylko nieznacznie. Takie pojedynki należy stanowczo potępić. Z powodu pojedynku między hr. Turynu a ks. Orleańskim, przesłać miał cesarz Wilhelm do króla włoskiego telegram z powinszowaniem, w którym cesarz powiada, że wprawdzie nie jest zwolennikiem pojedynków, że atoli oficer musi zaczepionego honoru bronić do ostatniej kropli krwi. Cesarza tem bardziej cieszy wynik pojedynku, że chodziło w nim o honor wojskowy sprzymierzonej armii. Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność „Breslauer Gen.-Anzeig.“, z którego została zaczerpniętą.

## Z różnych stron.

**Bochum.** W okolicy przytrzymano fałszowane jednomarkówki z r. 1887. — W pewnym domu przy ul. Vödestr. nastąpił podczas reparacyi rur gazowych wybuch. Jeden z robotników i znajdująca się tamże służąca zostali znacznie okaleczeni. Materyalne szkody są także znaczne.

**Bochum.** Socyalistyczna gazeta polska w Berlinie oburzyła się na „Wiarusa Polsk.“, że ostrzega Polaków przed socyalizmem. Na jej wywody odpowiadać się nie opłaci, gdyż są zbyt niedorzeczne.

**Towarzystw katolickich** niemieckich robotników istnieje w Niemczech 790. W Westfalii i Nadrenii jest ich 392 z 79,300 członkami. W południowych Niemczech jest ich 230 z 9500 członkami; na Śląsku 35 tow. z 11,000 człon., w Berlinie i Brandenburgii 19 tow. z 2200 czł. Katolickich tow. czeladzi istnieje już 800 z 75,000 czł.

**Essen.** W jesieni zostać ma oddaną do użytku kolej elektryczna z Essen do Gelsenkirchen, Steele i Frohnhausen.

**Hoerde.** W tutejszej fabryce został niebezpiecznie poparzony robotnik Alwin Vogt.

**Essen.** Policyant Pörscke, o którego wybrykach niedawno pisaliśmy, stawał już przed sędzią śledczym. Zawyrokowano, ażeby pozostał w więzieniu śledczem.

**Langendreer.** W kopalni „Heinrich Gustav“ strzaskały spadające węgle górnikowi Tuszuli nogę. Nieszczęśliwego odstawiono do Bergmannsheil.

**Essen.** Tutejszy „Beobachter“ donosi, że skazany na 2 i pół roku domu karnego Ludwik Schröder został wypuszczony na wolność, z powodu jego wzorowego zachowania się.

**Hombruch.** W kopalni „Kaiser Friedrich“ został okaleczony górnik Büren.

W **Steele** spadł mularz Oster z rusztowania i bardzo się pokaleczył.

W **Styrum** skarżą się na brak dobrej wody do picia.

**Buer.** Mularze Hampe i Gollücke zatrudnieni przy budowie budynku maszynowego kopalni „Ewald“ spadli z rusztowania, więc odstawiono ich do domu chorych.

**Dortmund.** Jedna z okolicznych kopalń wysłała dwóch ludzi do Poznańskiego i Prus Wschodnich, aby sprowadzili ludzi, ale podobno tylko 18 zdołali namówić. Urzędnik kopalni „Kaiserstuhl“ pojechał aż na Węgry szukać robotników. My przypominamy tylko przysłowie, które powiada że: „wszędzie dobrze, lecz w domu najlepiej“.

**Brakel.** Ze zemsty pomocnik handlowy w mieście Brakel ogłosił w jednem z pism tamtejszych o zaręczynach niedoszłej swojej połowicy z innym mężczyzną, któremu w dodatku posłał jeszcze powinszowanie. Sąd uznał to za sfałszowanie dokumentu i za podwójną obelgę, i skazał nierozważnego młokosa na 4 miesiące więzienia, przyjmując za łagodzące okoliczności „wielką głupotę“ obżałowanego!

**Bonn.** Pan Carnap, były komisarz Opalenicy, ustanowiony został jako urzędnik przy miejskiej kolei ulicznej.

**Berlin.** 17 bm. wykoleił się pociąg pospieszny berlińsko-rzymski pod Francensvesta, wyjechawszy z tunelu. Powodem katastrofy było spadnięcie wielkiego odłamu skały. Smierć znaleźli: maszynista i palacz. Dwaj urzędnicy pocztowi i kilku podróżnych pokaleczeni. Pięć wozów spadło z nasypu kolejowego.

**Berlin.** Oszczędności swoje chowała pewna młoda mężatka w Berlinie z obawy przed złodziejami w piecu. Nie wiedząc o niczem, wrzucił posługujący w jej mieszkaniu pomocnik onegdaj do tegoż pieca zwitek papierów i zapalił go, a od płomienia zajęło się także pudełko z pieniędzmi, i część zawartości poszła z dymem. Spaliło się około 40 mr. w kuponach, a 400 marek w pieniędzach papierowych mocno jest uszkodzonych. Złoto pozostało nietknięte. — Wypadki podobne zdarzają się dość często — mianowicie także u naszego ludu. Kto ma pieniądze na zbyciu, niech je składa w kasach oszczędności, tam nikt ich nie skradnie, a przynoszą procenta.

**Norwegia.** W przyszłym roku przypada 8 setna rocznica przeniesienia zwłok św. Olafa, króla i męczennika, do kościoła w Drontheim. Nawet protestanci chcą tę rocznicę obchodzić, a może przy tej sposobności przypomną sobie, że ich przodkowie byli katolikami. Na uczczenie tej rocznicy chcą wyrestaurować wspomniony kościół, budowany w stylu ostrołukowym. Sw. Olaf umęczony został 28 lipca r. 1098, a wielce się przyczynił do rozszerzenia chrześciaństwa w Norwegii.

## Pożyteczne wiadomości.

**Ważny wyrok.** Zdarza się nieraz, iż handle na odpłatę przysyłają swych ludzi w dom odbiorców, po zalegającą zapłatę. Tacy kasyerzy handli na odpłatę sądzą, iż mogą w domu odbiorców tak długo pozostać, aż tenże należytość zapłaci — chociażby zostali wezwani do opuszczenia domu, albowiem w warunkach kupna jest powiedziane, że im takie prawo przysługuje. Sąd uznał jednak, iż taka prywatna ugoda nie zmienia ważności prawa, więc też każdy.kasyer, wezwany do opuszczenia domu, winien to uczynić, inaczej winnym się staje naruszenia spokoju domowego, sąd powiada bowiem, że handle na odpłatę, tak jak osoby prywatne, winne dochodzić swego prawa na drodze sądowej jeżeli dłużnik wzbrania się uiścić z długu.

**Ważny wyrok** wydano w tych dniach w sprawie wypowiadania miejsca zaciąganym na ćwiczenia wojskowe rezerwistom. Pewien młody człowiek, zatrudniony w jednym ze składów berlińskich za 3 miesięcznem wypowiedzeniem jako korespondent, został nagle ściągnięty na 2 miesięczne ćwiczenie. Kiedy zaś wypowiedziano mu skutkiem tego miejsce, zażądał na podstawie § 60 prawa handlowego wypłaty pensyi na 6 tygodni. Pryncypał na to się nie zgodził i przyszło do procesu. Sąd skazał firmę na wypłacenie pensyi na trzy miesiące, stósownie do kontraktu, a więc na całe dwa miesiące ćwiczenia i jeszcze miesiąc następny.

## Rozmaitości.

**Znaczenie imion.** Z greckiego pochodzą imiona: Dorota (dar Boży), Eleonora i Laura (miłosierna), Helena (błyszcząca), Katarzyna (cnotliwa), Melania (ciemna) itd., z łacińskiego: Benedykta i Beata (błogosławiona), Dezyderya (pożądana), Augusta (wzniosła), Klara (czysta), Klementyna (łagodna), Konstancya (wytrwała), Emilia (grzeczna), Franciszka (wolna). Leonia (odważna), Lucya (oświecona), Małgorzata (perła), Natalia (ochocza), Paulina (zadowolona), Rozalia (różana), Sabina (porwana) Urszula (niedźwiedzia). Felicya (szczęsna) itd., z języków wschodnich: Anna (miła). Halina (wzniosła), Elżbieta (błogosławiona), Gabryela (boska), Joanna (dziecko Boże), Marta (smutna), Marya (cierpka), Rebeka (opasła), Sara (panująca), Estera (błyszcząca) Zuzanna (czysta), Sydonia (rybaczka), Albertyna (sławna). Berta (świecąca), Brygida (błyszcząca), Emma (domowa), Jadwiga (wojownicza). Matylda (bohaterska) itd.

**Zapałki** z papieru — oto najnowszy wynalazek dokonany w Austryi. Nowe zapałki zastąpić mają zupełnie angielskie i włoskie zapałki woskowe. Pewna firma wiedeńska nabyła nowy ten wynalazek i zaczęła wyrabiać owe zapałki, które w tych dniach ukazały się w handlu i doznały nader sympatycznego przyjęcia. Nowe zapałki wyróżniają się tem od dotychczasowych znanych, że palą się blisko trzy minuty. Pader vestas — tak je nazwano — przewyższają wszystko, co dotychczas w tej dziedzinie osiągnięto.

## Od Ekspedycyi.

**Pan Piotr Karwik w Hörde.** C. Lück, Kołobrzeg (Colberg).

## Nabożeństwo polskie.

W niedzielę. dnia 22 sierpnia, sposobność do spowiedzi św. i nabożeństwo polskie w **Barop**.

W niedzielę, 29 sierpnia, w **Hörde**.

*O. Korneliusz.*

## Nabożeństwo polskie.

W piątek 20 sierpnia po poł. i w sobotę rano sposobność do spowiedzi świętej w **Braubauerschaft**, w sobotę po południu i w niedzielę rano spowiedź święta w **Hüllen**, kazanie po sumie. W niedzielę po południu pojadę do **Katernbergu**, gdzie o 4-tej godz. kazanie polskie i błogosławieństwo św.

W tę samą niedzielę 22-go sierpnia w **Neviges** kazanie polskie na górze krzyżowej dla pątników polskich. Msze święte rano o $7^1/_2$, 9 i o 10 godz. Pociągi z Steele Nord odjadą $6^{40}$ i $8^{27}$ rano. Cena biletu III kl. z Steele do Neviges i napowrót: 90 fenygów. Urzędnik stacyi Steele Nord prosi o wczesną wiadomość, ile pątników chce jechać i którym pociągiem, aby wagonów było dosyć. Prezesowie towarzystw niechaj o tem zechcą pisać pod adresem: „Station Steele Nord“ i to czemprędzej. Bilety będą gotowe w Steele. O. Roch.

W **Eickel** 28, 29 i 30 sierpnia.

W **Linden**, 4, 5. 6 września.

*O. Roch,* z zakonu św. Franciszka.

## Nabożeństwo polskie.

W Merseburg od 18 do 24 sierpnia.
W Adersleben od 19 do 25 sierpnia.
W Poppenburg od 20 do 24 sierpnia.
W Alfeld od 24 do 30 sierpnia.
W Nienburg a. W. od 18 do 26 sierpnia.
W Neustadt a. R. od 18 do 26 sierpnia.
W Braunschweig od 26 sierpnia do 4 września.
W Zappendorf od 24 sierpnia do 2 września.
W Burg II od 2 do 6 września.
W Cöthen II od 6 do 11 września.
W Bernburg II od 11 do 17 września
W Güsten II od 17 do 24 września.
W Quedlinburg II od 25 sierpnia do 1 wrz.
W Helmstedt II od 1 do 10 wrz.
W Gr. Wanzleben II od 10 do 15 wrz.
W Meyendorf II od 15 do 22 wrz.
W Stassfurt II od 22 do 29 wrz.
W Gronau a. L. od 30 sierpnia do 6 wrz.
W Hameln I od 6 do 16 wrz.
W Northeim II od 16 do 23 wrz.
W Sömmerda II od 23 do 30 wrz.

### Towarzystwo świętego Józefa w Osterfeld

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę 22-go sierpnia bierzemy udział w uroczystości poświęcenia chorągwi Towarzystwa św. Barbary w Oberhausen. Członkowie winni się zebrać o godz. 2 na sali posiedzeń. — W niedzielę 29 zaraz po sumie odbędzie się posiedzenie zarządu.

P. Kornobis, prezes.

### Kołośpiew. „Gwiazda Jedności“ w Zach. Braubauerschaft

podaje swym członkom po wiadomości, iż w niedzielę dnia 22 sierpnia o godz. wpół do 12-tej zaraz po nabożeństwie odbędzie się **zgromadzenie** i lekcya śpiewu. Przybędzie też pan St. Seemann, który ma kierować śpiewem w naszem Kółku śpiewackiem. O jak najliczniejszy udział w zgromadzeniu członków jako i gości uprasza

**Zarząd.**

### Towarzystwo polsko-katol. robotników w Herne

podaje szanownym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 29-go sierpnia obchodzić będzie **3-cią rocznicę swego istnienia,** na którą zapraszamy szan. członków i znajomych gości. Muzykę stawi p. Świątecki. Zabawa odbędzie się na sali p. Nusbauma o godzinie 4 po południu. **Zarząd.**

### Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

oznajmia swym szan. członkom, iż w niedzielę dnia 22 bm. bierzemy udział z chorągwią w uroczystości poświęcenia chorągwi Towarzystwa św. Barbary w Oberhausen. Szan. członkowie raczą się stawić o godzinie $^{1}/_{2}$12 przed poł. w czapkach i oznakach tow. na salę posiedzeń, zkąd nastąpi wymarsz na dworzec reński o powyżej wyznaczonej godzinie. O liczny udział w wycieczce do Oberhausen uprasza

**Zarząd.**

### Towarzystwo świętego Walentego w Hörde

obchodzi w niedzielę dnia 29-go sierpnia

**7-mą rocznicę swego istnienia**

na sali domu katolickich towarzystw (Kath. Gesellenhaus). Porządek uroczystości: Przyjmowanie obcych towarzystw do godz. 3. Nabożeństwo w kościele o godz. 3$^{1}/_{2}$, które odprawi O. Korneliusz. Po nabożeństwie zabawa na sali przeplatana koncertem, mowami, śpiewem i deklamacyami. Muzyka będzie p. Kuika. Wieczorem będzie odegrany teatr: „Przygody podróżnych“ i „Akademik“. Wstęp dla wszystkich członków 30 fen., dla niečłonków 50 fen., niewiasty członków mają wstęp wolny. Członkowie 4 miesiące niewypłatni będą uważani za nieczłonków. Prosimy szan. Tow. zaproszone o przybycie, zaco my przy sposobności się odwdzięczymy. **Zarząd.**

W sobotę od południa O. Korneliusz słuchać będzie spowiedzi św. aż do poniedziałku. W niedzielę wspólna Komunia św.

Piotr Karwik, prezes.

### Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Altenessen

obchodzi w niedzielę dnia 29-go sierpnia

**5-tą rocznicę swego istnienia,**

na którą wszystkie towarzystwa, które odebrały zaproszenia, albo z braku adresów ich nie odebrały zapraszamy. Prosimy szan. Towarzystwa przybyć bez chorągwi, gdyż pochodu nie będzie. Prosimy przybyć już o 4 godz., gdyż $^{1}/_{4}$ po 4 jest nabożeństwo polskie. Po nabożeństwie zabawa na sali p. Kopersa, przy katolickim kościele, połączona z śpiewem, deklamacyami i teatrem. Członkowie tow. płacą wstępnego 25 fen., nieczłonkowie 50 fen., żony członków mają wstęp wolny. Tak samo zapraszamy wszystkich Rodaków i Rodaczki zamieszkałych w Altenessen, aby nas także odwiedzili. O liczny udział uprasza się.

Zarazem podaje do wiadomości, iż w niedzielę 22 bm. wyjeżdżamy z chorągwią na uroczystość poświęcenia chorągwi Tow. św. Barbary w Oberhausen. Po poł. punktualnie o godz. 1 wychodzimy z sali na dworzec, gdyż pociąg odchodzi o 1$^{15}$ m. Uprasza się o liczny udział, aby chorągiew sama nie szła. **Zarząd.**

### Castrop.

Szanowny zarząd i rewizorów kasy Tow. św. Wawrzyńca w Castrop proszę, aby w niedzielę dnia 22 sierpnia o godz 3 po południu się zebrali w celu obrachunku za ubiegły czas, a osobliwie w znanej sprawie. Zebranie odbędzie się na sali zwykłych posiedzeń. — Do Kirchlinde przybyć nie możemy z ważnej przyczyny.

Józef Walkowiak.

Obchód 25-letnego jubileuszu kapłaństwa
naszego czcigodnego

### ks. proboszcza Baurscha
**w Styrum.**

**W sobotę** dnia 28 sierpnia o godz. 8$^{3}/_{4}$ wieczorem **pochód z pochodniami** od namiotu przy p. Klapdor ulicami mülheimską szosą, Klören- i Heidstr. do mieszkania Wiel. ks. Jubilata. Następnie pochód do namiotu. Tamże do godziny 12-tej zabawa.

**W niedzielę** 29 sierpnia rano o godz. 10 będzie **uroczysta suma z kazaniem,** na którą zaprasza się deputacye towarzystw z chroągwiami. Po sumie urzędowe składanie życzeń zarządów towarzystw itd. w namiocie.

W niedzielę po poł. o godz. $^{1}/_{2}$4 **uroczyste nieszpory.** O godz. 5 bankiet w namiocie, przy p. Klapdor.

**W poniedziałek** 30 sierpnia o godz. 4 po południu podwieczorek (Kaffeekränzchen) i humorystyczne występy w namiocie.

Karty wstępu na podwieczorek nabyć można u pana Klapdor i innych katolickich gościnnych parafii Styrum.

**We wtorek** o godzinie 3 po południu uroczystość szkolna w namiocie.

Program uroczystości zastępuje kartę wstępu, a nabywać je można już teraz po 25 fen. u Kümmel'a, Sandgathe, oraz w gościncach w parafii. Przy kasie kosztują 30 fen.

Dzieci niżej lat 14 nie mają wstępu w pierwszych 2 dniach. Pamiątki uroczystości z portretem ks. Jubilata kosztują 25 fenygów.

Obywateli uprasza się o wywieszenie chorągwi. Do licznego udziału zaprasza **Komitet uroczystości.**

O dobre potrawy i napoje postarałem się. Namiot leży zaraz przy przystanku kolei ulicznej.

Z szacunkiem
**Józef Klapdor.**

## Nadzwyczajne tanie ceny

otrzymają **odbiorcy z prowincyi poznańskiej,** gdyż sprzedaję, aby mój wielki skład uprzątnąć,

**ubrania dla mężczyzn i chłopców**

**spodnie na niedzielę**

**i ubrania dla robotników**

po cenach, które w Herne dotąd jeszcze nie były znane.

**Za wykonanie ubrań podług miary biorę bardzo tanie ceny.**

**Posener Bazar — Bazar Poznański.**

## S. Kleczewski,

**Bahnhofstr. nr. 66. Herne Bahnhofstr. nr. 66.**

### Poszukiwanie.

Ktoby z Rodaków by wiedział, gdzie przebywa brat mój **Walenty Grabowski,** urodzony w Niemczynie w parafii kozielskiej powiat Wągrowiecki, zechce podać mi jego adres.

**Józef Grabowski.**
Langendreer-Bahnhof,
Ueminger Str. 136$^{2}/_{7}$.

Aby mój większy skład uprzątnąć, zaprowadziłem od 15 lipca znaczne



**zniżenie cen.**

Korzystne w Niemczech źródło zakupna kołowców **M. Lohmeyer, Poznań.** Katalogi darmo. W danym razie spłata częściowa. Poszukuję we wszystkich miejscowościach dzielnych kołowników jako zastępców.

Szanownym Rodakom w Essen i okolicy podajemy do wiadomości, iż od 1 sierpnia mieszkamy przy ul. **Kastanien-Allee nr. 100.**

**Bracia Błoch,**
interes krawiecki.

W razie potrzeby prosimy nas przez kartę pocztową uwiadomić.

## Baczność Polacy!

Wszech nauk lekarskich
**doktor**
**C. A. Schramm**
**w Gelsenkirchen**
przy Kaiserplatz nr. 3 I
(obok dr. Robers)

udziela porady we **wszystkich chorobach,** mianowicie **dziecięcych i kobiecych,** wystawia atesty, a mówi po polsku. Przyjmuje chorych codziennie w każdy czasie, w niedzielę tylko rano od godz. 7 do 9.

## Cygara

100 sztuk od 2,85 mr. do 17 mr.

**Specyalność:**

**Fino** sztuka po 5 fen., 100 sztuk 4,50 mr.

**Leon** sztuka po 7 fen. 100 szuk 6,25 mr.

**Papierosy i tabakę** we wszystkich cenach poleca

**Fryd. Schnettelker,**
**Castrop.**

20 do 30 doskonałych
**robotników**
(„szleprów“)

do pracy w chodniku po przecznym (Querschlag) przy zarobku 40 fenygów na godzinę i premii. Zgłaszać trzeba się u kierownika (Betriebsführer) **Engelhard,** Castrop, Bismarkstr. nr. 15.

## Bez wielu pieniędzy

za zupełnie małą zaliczką i spłatą wygodną czternastodniową, albo miesięczną, którą każdy sam oznaczyć może, otrzyma każdy, kto dostateczne stawi dowody, gotowe ubrania dla **mężczyzn i chłopców, kobiet i dziewcząt,** we wszelkich tylko możliwych wzorach i krojach.

**Wszelkie towary łokciowe i białe.**

**Wszelkiego rodzaju meble i sprzęty wyściełane.**

**Zegary ścienne i kieszonkowe, piece, ogniska, obrazy, zwierciadła, firanki, portyery i dywany**

**wóziki dla dzieci.**

**Dostawa**
**całych wypraw**
przy najtańszem obliczeniu
**na kredyt**
w

**Rosner'a domu towarowym**

**Gelsenkirchen,**
Luisenstrasse nr. 33, blisko dworca.

**Duisburg,**
Musfeldstrasse 8, II, przy bramie Marienthor, w pobliżu ulicy Beckstrasse.

Przy zakupnie od 50 marek począwszy zwracam koszta biletu zwrotnego z miejsca mych handli aż do domu w obwodzie rzeki Ruhry.

## Dzieje Polski

z najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. z przes. 1,90 m., z oprawą 2,50 m., z przes. 2,80 m.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

**Największy dom towarów**

## Bechhof i Sp.

**w Bottropie** w domu Ketgen.

**Wielki wybór**
**łóżek drewnianych,**
nowe przesyłki po 8 mr. 10, 12 do 15 mr.

Dalej wszelkie towary łokciowe
i ubrania dla mężczyzn i dzieci
**po najtańszych cenach.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.